

Burzenie warowni żyjąc w Warowni 18.06.2016 część 2

Cała Ewangelia jest bardzo prosta i nie jest skomplikowana, tylko jej zastosowanie jest trudne, ponieważ mamy doświadczenie z wrogiem, który stale próbuje nam przeszkodzić w tym, żebyśmy żyli według Słów Ewangelii. Musimy być zdeterminowani, żeby stoczyć z nim prawdziwą bitwę i musimy być też uzbrojeni w moc Chrystusa, aby stanąć i wygrać, ponieważ sami wiele razy próbowaliśmy wygrać z diabłem i nie dawaliśmy rady. Czasami ktoś sobie określał: "teraz wypiję tylko dwa kieliszki", a kończyło się i tak na upiciu, czy inne rzeczy, z którymi różni ludzie mieli różne problemy.

Człowiek sobie coś próbował, a diabeł i tak go pokonywał na swoim terenie, kładąc go zawsze na łopatkę, pysznie pokazując kto tu jest silniejszy. Kiedy jednak stanął do walki, ku naszemu zbawieniu, Chrystus, wtedy diabeł sam na sobie przekonał się, że naprzeciw niego stanął nieugięty, a przez to silniejszy od niego, przeciwnik. Jezus powiedział, że tylko silniejszy może wejść do warowni wroga, rozbroić wroga i zdobyć ją. A Jezus właśnie to zrobił. Wszedł do warowni wroga, a cały świat tkwił w ciemnościach obwarowany ciemnościami i zdobył warownię szatana, dając nam miejsce zbawienia w Sobie Samym. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo cenne i ważne.

Pamiętacie co Bóg mówił, gdy Izraelici mieli wchodzić do ziemi obiecanej? Bóg powiedział tak: „Kiedy podejdziecie do warownego miasta, powiedzcie: pokój. Jeśli przyjmą go i poddadzą się wam, to staną się waszymi poddanymi. Ale jeśli nie poddadzą się, wybijecie całe miasto”. A więc Bóg posyła Swoją armię i mówi: pokój. Pokój, w którym to nie wy będziecie rządzić, ale Ja będę wami rządził. Jeśli nie chcecie, to i tak będę rządził, a wy zginiecie”.

Wojna jest zdecydowana i musi być zwycięstwo, nie ma rozejmu, nie ma innego rodzaju układów. Kiedy czytamy List do Galacjan, czytamy o dwóch warowniach, które stoją naprzeciw siebie.

Otworzymy List do Galacjan, czytam od 19 wiersza.

„Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie wszeteczeństwo, nieczystość.....”

Widzicie jak ludzie bronią swojej nieczystości i widzicie jak bardzo mocno bronią tej nieczystości na przykład w Kościele. Cudzołóstwo, nierząd jak mocno jest bronione: "Jak to? Bóg miałby nie pozwolić, miałby ograniczać? Ludzie mieliby się męczyć? Bóg pozwala, zgadza się!". I coraz częściej dowiaduję się: kolejny mąż, kolejna żona. Ludzie mówią: przecież napisane jest, że z wyjątkiem wszeteczeństwa, a więc Pan dał wyjątek i my korzystamy z tego wyjątku.

To jest właśnie takie czytanie Biblii, które pasuje diabłu, żeby wciągać ludzi w grzech i zanieczyszczać.

„.....rozpusta, bałwochwalstwo...-

Różnego rodzaju bałwochwalstwo, włącznie z samouwielbieniem, to też jest bałwochwalstwo, mamona, te wszystkie obrazy, te wszystkie posąжки, te wszystkie lane, kute, dłubane, czy jakiegokolwiek inne, malowane, a później i własny obraz. To też jest bałwan: mieć taką wizję siebie samego i według tego będę postępował. To też jest obraz i on też jest bałwanem, który człowiek realizuje i ustawia wszystko pod swojego bałwana. Ma taką wizję i mniemanie różnego rodzaju. Czasami jest to: człowiek sam sobie się podoba, czasami się nie podoba. Tak czy inaczej, jest to bałwan i człowiek próbuje ubarwić czy robić różne rzeczy.

„...czary wszelkiego rodzaju..”

Ludzie czytają horoskopy, myśląc, że to nie jest nic złego. A jakie masz imię? A kiedy się urodziłeś? O, to ty jesteś z walecznych, albo z lękliwych, czy z innych. Już masz czary, bo ty urodziłeś się tego i tego dnia to ty jesteś taki. Już czary próbują przez tych ludzi i tobie, gdy ich słuchasz, wstrzeliwać te pociski, żeby pokazać ci, że faktycznie taki trochę jesteś. No to pasujesz, widzisz jak to się zgadza.

„....wrogość....”

To jest taki bardzo trudny bastion, wrogość. Ludzie często są wrogo nastawieni do kogoś. Czasami wystarczy, że coś im nie pasuje, już są wrogo nastawieni. Skąd ta wrogość tak szybko się jawi? Skąd cisną się na usta słowa takie, żeby komuś dociąć, czy powiedzieć coś takiego, żeby go to uraziło.

„...spór..”

Widzimy jak ludzie lubią się spierać o coś.

„...zazdrość..”

O, to jest też trudny bastion do rozbicia. Nawet w chrześcijaństwie ludzie zazdroszczą sobie na przykład, że Bóg dał komuś to, a mnie nie dał i próbują to jakoś pomniejszyć, żeby swoje wywyżżyć. To jest zazdrość, to jest stary bastion. „Temu się powiodło, a mnie się tak nie powiodło”. I już próbują „widziałem go, tam siedział i myślał, pewnie myślał coś złego”. Różne rzeczy człowiek wymyśli, żeby tylko pomniejszyć kogoś a siebie wywyżżyć. Pamiętamy jak zazdrościli Żydom, Nehemiaszowi, kiedy odbudowywali Jerozolimę i wymyślali przeciwko nim. Zazdrościli im, a więc wymyślili, że Nehemiasz chce rewoltę zrobić i inne rzeczy i próbowali go oskarżać. To jest ciało, które tak funkcjonuje.

„...gniew, knowania..”

To co już wspomniałem, żeby siebie wywyżżyć, a kogoś poniżyć na przykład, żeby pokazać siebie w

lepszym światło niż tego drugiego, czy tą drugą osobę. To są knowania, to są te bastiony diabła. Taki jest diabeł i jeśli to zobaczysz w sobie, czy ja, to my musimy z tym rozpocząć prawdziwą bitwę. Nie wolno sobie na to pozwalać. Jeżeli ponosi cię już gniew, i zaczynasz rzucać nierozważne słowa, czy zaczynasz mówić rzeczy obraźliwe, to ujawnia się stary bastion. Wierzący człowiek powinien natychmiast paść na kolana, przeprosić Boga i prosić o zburzenie tego bastionu, ukorzyć się. A ukorzenie jest otwarciem drzwi na zburzenie. „Jeśli się ukorzy mój lud” - mówi Bóg.

Jeśli my widzimy te rzeczy w sobie, w chrześcijaństwie, to my musimy poddać się Bogu, który ma moc to zniszczyć. On właśnie po to przyszedł w Chrystusie Jezusie, żeby zniszczyć te warownie. A zwróćcie uwagę, jak wierzący ludzie na to się zgadzają. Zgadzają się na warownie w swoim życiu.

„...waśnie.. - skłócenie ludzi - ..odszczępieństwo.. - rozdzielanie ludzi - ..zabójstwa..”

Wiemy, Słowo Boże mówi, że jeśli nienawidzimy braci i siostry, to już jest morderstwo. Nie trzeba zabić fizycznie, można zabijać działając w taki sposób, żeby być kimś, kto będzie działał w sposób odrażający dla drugiego człowieka.

„...pijaństwo..”

Wiemy, że w chrześcijaństwie są również pijacy. Piją po kryjomu, dlatego Słowo Boże mówi do chrześcijan: „Pijacy nie wejdą do Królestwa Bożego”.

Niektórzy myślą sobie, że jedno piwko to przecież im nie zaszkodzi, jeszcze takie zimne, miłe, przyjemne. „Na pewno mi nie zaszkodzi, przecież piłem kiedyś zimne piwko, to jak teraz wypiję, to przecież nie tragedia, w głowie mi się od tego nie zakręci”. Nie zakręciło ci się od jednego, ale zakręci ci się później od paru. I tak diabeł wciąga: „co tam, wypij sobie trochę”.

Wiecie ilu ludzi pijąc sobie jakieś wino czy piwo, tak popijając sobie, wiecie ilu jest narażonych na to, że wpadną kiedyś w ten nałóg? Powoli zaczną im tego brakować, będą mówić: „My do jedzenia tylko pijemy, no żeby lepiej strawić”. Oczywiście, w porządku, to nie jest grzech. Ale co się stanie, kiedy ty będziesz sobie pozwalać tak na coraz więcej, żeby łatwiej się strawiło. Nagle okaże się, że wracasz do starego klimatu, do pijaństwa.

„...obżarstwo...”

Zobaczcie, jak te bastiony stoją, przecież wiadomo, że coś nam smakuje, ale czy my umiemy zatrzymać się. To jest to, nowy człowiek umie się w tym zatrzymać. Używamy tego tak, jak byśmy nie używali.

Mógłbym tutaj jeszcze włożyć podejrzliwość, fałszywy osąd, różne rzeczy, które też się mieszczą w tym ciele. Widzicie, że kiedy spojrzycie na kogoś już macie jakąś ocenę z tego ciała, a ona najczęściej nie jest

prawdziwa. Jeśli się za nią pójdzie, to fałszywie ocenileś człowieka, bo później się okazuje, że ten człowiek nie miał z tym nic wspólnego na przykład.

Jak niebezpiecznie jest, kiedy takie warownie w nas funkcjonują i one narzucają nam sposób działania. Warownia to jest coś, co niby pilnuje terenu. Ona niby nas pilnuje przed czymś. Pilnuje nas, żeby ktoś nas nie oszukał, nie podszedł, ale tak naprawdę, to ona nas wciąga w zły osąd, w złe nastawienia, pilnując nas: „O, z tym nie będę mieć nic wspólnego, on jest podejrzany”. A dlaczego podejrzany? „Bo nie wygląda mi na dobrego człowieka”. A co twoje oko może na ten temat powiedzieć? Nawet Pan Jezus nie sądził według patrzenia oczu, ani słuchania uszu, ale według Ducha Świętego.

Tutaj mieści się o wiele więcej rzeczy, bo jest napisane „obżarstwo i tym podobne”. Apostoł Paweł już się zatrzymuje i nie wymienia kolejnych, następnych rzeczy, o których wiemy, że nadal istnieją. Czynienie różnicy między osobami: o, ten na przykład mi się podoba, to z tym będę miał bliższy kontakt, a tamten mi się nie za bardzo podoba, a więc nie. To tak, jakby w ciele, jedne części nie podobały się bardziej drugim. Ręka nie chciałaby mieć społeczności na przykład z szyją i nie chciałaby się w ogóle dotykać szyi. A szyja powiedziałaby: to ja zamykam ci drogę do głowy. No i byłyby starcia, spory o to, kto ważniejszy.

Mamy, więc doświadczenie, w którym widzimy, że te warownie nie do końca zostały poburzone, że one się ujawniają. A więc jeśli się ujawniają, to my mamy nadal pracę do wykonania. Pracę ukrzyżowania ciała wraz z nimi. Zwróćcie uwagę, że dalej czytamy: „a ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami”. Krzyż, więc rozprawia się z tymi rzeczami, dlatego Paweł powiedział „Krzyż ma moc”. Ma moc zbawczą uratowania nas z naszej cielesności. A więc kiedy widzimy te rzeczy, widzimy że to są jeszcze pozostałości diabła w nas. Nieprzyjemne pozostałości, z którymi musimy się rozprawić. Nie możemy im pozwolić swobodnie funkcjonować. Musi się stoczyć wojna.

Wiecie, że to wszystko jest złem, a więc zło próbuje wciągać w zło. Przeciwno temu wyszło dobro. Dlatego Słowo Boże mówi do mnie i do ciebie, żeby zniszczyć te warownie zła, trzeba żeby powstały warownie dobra i żeby w tej wojnie oglądać zwycięstwo dobra nad złem w sobie samym czy w sobie samej, bo to jest bardzo ważne. Rozumiecie, my dajemy coś innym od siebie. Jeśli my nie będziemy mieli w sobie zwycięstwa Chrystusa, to my damy starego człowieka. Wiecie, to jest bardzo przykre.

Najgorsze spustoszenie czyni w chrześcijaństwie stary człowiek, kiedy nazywa się chrześcijaninem czy chrześcijanką i robi te stare rzeczy pod nazwą chrześcijanin, chrześcijanka. To jest ohydna rzecz. W świecie nie jest to tak samo ohydne, jak w Kościele. Dlatego Apostoł napisał, że jeśli masz mieć społeczność z pijakiem chrześcijaninem, to nie możesz z tym człowiekiem usiąść do jednego stołu i razem jeść. Ale jeśli masz do czynienia z pijakiem ze świata, to możesz z nim usiąść, jeść i z nim rozmawiać, bo to gorzej jest, jeśli ktoś się mieni chrześcijaninem, czy chrześcijanką i żyje w tym grzechu, nie chcąc się z niego upamiętać.

Musi być wojna i Słowo Boże mówi, że mamy dobrem zwyciężać zło. Musimy używać dobrych środków do tego, żeby pokonać zło. Musimy rozeznając zło, coraz więcej kosztować dobra. Słowo Boże mówi, że w Chrystusie zostaliśmy przeznaczeni do czynienia dobra. Teraz, kiedy czytamy o owocu Ducha Świętego, to są właśnie te dobre, zwycięskie warownie, które potrzebne są nam w tej bitwie, które są dla nas prawdziwie przyjazne, chociaż my za to płacimy cenę, gdy one zwyciężają. Kiedy miłość pokonuje nienawiść, to ty już nie chodzisz za kimś, żeby czynić mu krzywdę. Ty chodzisz za kimś, żeby uczynić mu dobro. Ty poświęcasz swoje życie, kładziesz swoje życie, żeby inni mogli z tego korzystać, a więc płacisz cenę za to. Kiedy dobro zwycięża zło, ty stajesz się sługą, służebnicą już nie złą, ale dobrą. A więc twoje życie zaczyna być innego rodzaju.

Kiedy mogliśmy czynić zło, to mogliśmy pokazać na co nas stać, a gdy dobro to ustąpiliśmy miejsce Chrystusowi, żeby On pokazał na co Jego stać. Jest to dla nas bardzo trudne - ustąpić Jezusowi. To jest chyba też jedna z tych trudnych warowni, które zostały zbudowane przez diabła: nie ustąpisz Bogu swojemu, nie ustąpisz Panu swemu. Nie ustąpisz Jego Duchowi, będziesz próbować sam czy sama zrobić to po swojemu, a Jezus mówi "beze Mnie, nic nie zrobicie". A więc od razu skazuje to na zniszczenie.

Owocem Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu.

Widzimy, kiedy Bóg napełnia nas tym, kim On sam jest, wtedy my jesteśmy zwycięzcami, wtedy w nas jest to, co być powinno. Wtedy my jesteśmy innymi ludźmi, wtedy my sami nie poznajemy siebie samych. Mówimy: ja nigdy taki nie byłem, ja nigdy taka nie byłem, to jest Pan. To właśnie tak być powinno, że człowiek zdaje sobie sprawę, że to nie jest nasz wytwór, że my nie osiągnęliśmy tego własną wiedzą, mądrością, elokwencją, czymkolwiek, że to Pan osiągnął w nas i to jest Jego zwycięstwo.

Czy chcemy być pokonani przez Pana? Tak mówi Słowo Boże: jeśli się poddamy Bogu, damy Mu to, co Jemu się należy. On jest Zwycięzcą, a gdy poddamy się Jemu, wtedy On da nam siłę, żebyśmy się przeciwstawili diabłu, a ten ucieknie od nas.

Czego potrzebujesz w chrześcijańskim życiu? Ludzie często potrzebują zdrowia, pieniędzy, dobrej pracy, fajnej żony, fajnego męża, żeby wszystko było fajnie, dzieci, żeby się dobrze rodziły, żeby wszystko było zawsze ułożone, pięknie, wspaniale. I co więcej jeszcze do tego? Jeszcze trochę czegoś z tego samego: nowy stół, albo nowe meble, nie wiem co tam jeszcze. Cały czas to ciało kręci się wokół tych rzeczy ziemskich.

Zobaczmy, jak Bóg pochwalił Salomona, kiedy ten nie prosił o te rzeczy, ale prosił o mądrość, żeby umieć rozsądzać ten lud.

Czy widzisz miłość? Wiecie, kiedy w nas nie ma tej miłości, to my powinniśmy już zdawać sobie sprawę, że jest z nami nie w porządku, że jesteśmy po prostu chorzy. Miłość jest tym Bożym orężem, o którym Słowo Boże mówi, że jeśli nie masz miłości, jesteś niczym. Miłość jest konieczna, żeby powiązać wszystkie elementy Bożego dobra w jedną całość, tak jak Paweł mówi: spójnią doskonałości jest miłość.

Więc te wszystkie Boże warownie łączą się w miłości. Jeśli my zaczynamy działać w miłości, wtedy doznajemy, jak Bóg czyni nas zwycięzcami, jak docieramy do ludzi. Zwróćcie uwagę, że wtedy właśnie pojawia się to niebezpieczeństwo współudziału w cudzych grzechach, bo wtedy wróg wie, że my jesteśmy silni i nie pójdziemy w grzech, ale mamy litość. On próbuje wtedy z tej litości wydobyć nas, nie Pana Boga, tylko nas, żebyśmy my okazali litość i próbowali gdzieś po swojemu to załatwić.

Jeśli widzimy owoc Bożego Ducha i widzimy, że my tego nie mamy, to co powinniśmy zrobić w tym momencie? Jest tylko jedna możliwość: przyjść do tego, który może to dać, do Jezusa Chrystusa. Przyjść do Niego w takim stanie, w jakim się jest i zacząć z Nim przebywać cały czas. Chodzić z Nim do pracy, jeść z Nim, cały czas być z Nim. „Panie, to tylko Ty możesz, to tylko dlatego, że Twoje życie jest takie, to tak się stało”. Jeśli tak mamy, Pan jest gotów. Tu nie chodzi o to, że człowiek próbuje na siłę być taki, to jest to, że my wiemy, że tacy nie możemy być sami z siebie, bo to przerasta nasze możliwości, ale Pan może nas takimi uczynić. Każdy, kto doświadczył owocu Ducha, każdy powie ci, że stało się to bez jego jakiegokolwiek specjalnej woli wobec Boga. Stało się to efektem należenia do Chrystusa. Ten owoc pojawia się bez naszej pracy. On jest owocem społeczności, trwania w Jezusie. Trwając w Chrystusie jesteśmy

otwarci na ten owoc i owoc ten jawi się w nas bez naszego w ogóle udziału, żadnego.

Widzicie, kiedyś już o tym mówiliśmy, że diabeł umie to podrobić poprzez pieniądze. Jeśli ludziom zależy na pieniądzach, to ludzie potrafią być tacy jakby miłowali, jakby byli uprzejmi, jakby byli łagodni, gotowi komuś ustąpić, być sługami. Ale wszystko to jest ze względu na pieniądź. Jeśli nie ma już pieniędzy, człowiek kończy swoją akcję, jest sobą. Już nie ma po co grać roli. Dopóki są pieniądze, odgrywa się to, jeśli nie ma pieniędzy, już człowiek tego nie robi.

Kiedy pojawia się owoc Ducha Świętego w nas, my jesteśmy już tacy, nie ze względu na to, jacy ludzie są wobec nas, tylko my jesteśmy tacy z powodu tego, co Duch Święty czyni w nas. To jest nam konieczne. Bez tego owocu jesteśmy nędzni. Pamiętajcie, ci wszyscy faryzeusze, oni mieli wiedzę, ale oni nie mieli owocu. Dlatego Jezus powiedział: po owocu poznacie tych, którzy przychodzą. Jeśli będziecie widzieli ten owoc w tym człowieku, to znaczy, że to jest człowiek ode Mnie. Jeśli nie będzie widać tego owocu, to znaczy, że to jest fałszywy człowiek.

Pan Jezus przyszedł, aby uratować nas, zbawić, a więc w tym temacie On jest tym, który jest najbardziej zainteresowany, żebyśmy takimi byli. Musimy zwrócić uwagę, że diabeł będzie chciał nas odwieść od świadomości po co jesteśmy chrześcijanami. Będzie chciał nam nakładać różne swoje pomysły, żebyśmy nie myśleli po co jesteśmy chrześcijanami, po co jesteśmy zgromadzeni w Kościół, po co jesteśmy wszczepieni w jednego Chrystusa. Diabeł będzie chciał nam to zatrzymać, żebyśmy o tym w ogóle myśleli i zastanawiali się: po co jestem częścią wspaniałego Ciała Chrystusa i co On chce, abym czynił/czyniła w Jego Ciele według Jego pragnienia i pragnienia Jego Ojca.

Kiedy myślimy o tym, jak potężny musi być Ten, Który stworzył niebo i ziemię, jak Wszechmogący musi być Ten, Który potrafi takie rzeczy czynić, to zdajemy sobie sprawę, że to co ON z nami chce uczynić musi przerastać to co widzimy tutaj na tej ziemi.

Piękno Chrystusa jest wspanialsze od wszystkiego co na tej ziemi byśmy najwspanialszego zobaczyli: jakieś kaniony, wodospady, góry wspaniałe, jakieś inne rzeczy. Piękno Chrystusa przerasta to wszystko, bo w Nim jest doskonała czystość.

Zwróćmy uwagę, kiedy przejdziemy do małżeństwa chrześcijańskiego, ile wojny jest w małżeństwach, a to tylko dlatego, że bastiony nie padły: bastion męskości i bastion żeńskości. Wojna pomiędzy mężczyzną a kobietą toczy się dalej mimo bycia chrześcijaninem i chrześcijanką, dlatego że nie runęły bastiony. Mężczyzna nadal jest żądny władzy i działania, a ona jest chytra i przebiegła, żeby osiągnąć władzę mimo niego. A więc toczy się dalej bój. Strzelają do siebie ze starych warowni. Jak to zrobić? Jak nie można inaczej, pojawiają się łzy. Jak nie można inaczej, to pojawia się gniew i "ja sobie coś tam zrobię". Różne rzeczy funkcjonują, to są stare bastiony, które pokazują, że człowiek używa starych elementów do starej bitwy.

A dlaczego mamy toczyć takie bitwy w małżeństwach chrześcijańskich? Pomyślcie chwilę, po co? Po co mamy walczyć ze sobą? Po co mamy żądać dla siebie czegokolwiek, skoro myśmy umarli. Po co? Zastanówmy się po co? To jest właśnie to, że diabeł nadal chce mieć swoje warownie. I nadal chrześcijańska żona ma kłopot z wyrażaniem się na temat chrześcijańskiego męża, a chrześcijański mąż ma kłopot z wyrażaniem się na temat chrześcijańskiej żony i dalej ujawnia się cielesność. Paweł, Jakub, wszyscy mówili, że to z ciała pochodzi, te stare warownie odzywają się: „Kto rządzi w domu?! A kto głową

kręci?!” Można sobie tak rozmawiać ze sobą i zgubić się nawzajem.

Ale czy trzeźwi chrześcijanie to stosują? Myśleliście o tym? To jest stary model człowieczeństwa. Oni nie wykorzystują już starego modelu człowieczeństwa, oni weszli w nowego człowieka. Oni są ze sobą na nowych warunkach. Stare bastiony nadal nie runęły. A gdy stare warownie runą, wtedy dwoje ludzi w jednym domu będą sobie przyjaciółmi, bo tak Słowo Boże mówi. Będą sobie przyjaciółmi. Będą wspierać się, pomagać sobie nawzajem, usługiwać. Kończy się wojna, Pan przyniósł pokój. Nadal sprawy fizyczne funkcjonują, że mężczyzna głową domu, a jako, że jest silniejszy, inne rzeczy czyni niż kobieta. Uzupełniają się więc nawzajem w duchu Chrystusowym, bo wojna fizyczna skończyła się już, gdyż Głową męża jest Jezus Chrystus, jak i całego Kościoła.

Zwróciliście uwagę jak ludzie nie chcą ustąpić ze swoich pozycji? Jak się szamoczą i szarpią? Jak mężczyzna używa swojej siły nie dlatego, żeby służyć i więcej ponieść, tylko dlatego, żeby wykorzystać swoją siłę, a kobieta swój cienki głosik. Chodzić po domu, gdy słyszysz ten cienki głosik, już nie tak miły, ale taki inny, to wcale nie jest przyjemnie.

Każdy używa czegoś ze starego człowieka, żeby umocnić swoją pozycję, żeby walka okazała się wygrana. To jest stary człowiek, nie mamy z tym nic wspólnego. Używajmy tego, co dostaliśmy w Chrystusie. Miłość nie krzywdzi, jest cierpliwa, jest łagodna, potrafi poczekać, umie znieść przeciwności. Tą miłość chce Jezus mieć w nas do współmałżonka także. Takiego podziału nie ma w Kościele, że Kościół jest Kościołem, a małżeństwo jest małżeństwem". Że w małżeństwie można się kłócić, a w Kościele nie. Tak nie ma. Kościołem jesteśmy i w małżeństwie, i tak samo mamy miłować się nawzajem, jak Chrystus nam przykazał.

Widzimy, że gdyby Jezus wobec nas wykorzystywał to, że jest silniejszy od nas, to jak byśmy wyglądali? Nędzny byłby nasz stan. A gdyby śmiał się jeszcze z nas, że nie potrafimy wygrać? On nie szydzi, nie kpi i z nikogo się nie śmieje. Jeżeli, to tylko z diabła, bo diabeł już z Nim przegrał.

Jeśli my, w nowym człowieczeństwie doświadczamy Bożej troski nad nami, wtedy relacje nasze są już inne. Wiecie, kiedyś mówiłem, że do kłótni zawsze jest potrzeba dwoje, bo raczej nikt do lustra się nie kłóci. Musi sobie znaleźć obiekt kłótni, który będzie odpowiednio reagował, żeby kłótnia miała sens. A więc ten ktoś musi też się dać wzburzyć, żeby też tak zaczął mówić i wtedy kłótnia ma sens, wtedy słowo za słowo, padają różne słowa. Ale kiedy jedna ze stron nie odpowiada na to, to wiecie, że ta druga jest podwójnie wzburzona? Ten stary człowiek się rozładowuje w czasie kłótni, a tutaj, kiedy nie ma możliwości rozładować się, kiedy druga strona jest spokojna i znosi przeciwność, wtedy ten człowiek denerwuje się jeszcze bardziej i mówi: z tobą nawet się pokłócić nie można normalnie. No i dobrze! Przynajmniej jedno zwycięstwo, następne zwycięstwo. Właśnie o to chodzi, żeby nie można było się pokłócić normalnie, żeby coraz bardziej było tak: po co się kłócić, skoro można rozmawiać, w taki sposób, żeby osiągnąć to, co chce Pan.

Kiedy te warownie diabelskie giną, wtedy my ze sobą jesteśmy bliżej i jest nam lepiej. Adam z Ewą nie kłócili się w Raju, nie walczyli kto jest większy. Nie było tego. Dopiero później, kiedy przyszedł grzech, kiedy przyszło doświadczenie. Wtedy też padły te Słowa od Boga, o władzy mężczyzny nad kobietą.

Musimy przez to doświadczenie naszego ciała przejść, ale nie możemy pozwolić, na to żeby w ciele naszym były warownie, które będą przeszkadzać nam służyć Bogu.

Księga Izajasza, 5 rozdział, od 18 wiersza.

"Biada tym, którzy ściągają winę sznurami nieprawości, a grzech jakby powrozami wozów, którzy mówią: niech przynagli, niech przyspieszy swoje dzieło, abyśmy widzieli. Niech wnet się spełni zamysł Świętego Izraelskiego, abyśmy Go poznali. Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemność w światłość, a światłość w ciemność. Zamieniają gorycz w słodycz, a słodycz w gorycz. Biada tym, którzy we własnych oczach uchodzą za mądrych i we własnym mniemaniu za rozumnych".

Widzimy więc, że Bóg chce żebyśmy nazywali to prawdziwie. Jeśli widzimy, że coś takiego złego się w nas pojawia, zacznijmy wzywać imienia Pana Jezusa, Tego, który przyszedł rozbić wszystkie złe warownie w nas. Wołajmy Pana! Jeśli tylko widzisz, że coś takiego wchodzi, coś cię pcha do złego postępowania, do zamknięcia się, do zablokowania się.

Ja ostatnio nawet słyszę, że niektórzy ludzie mówią, że nie mogą napisać na przykład sms-a, bo coś ich trzyma. Ktoś nie może czegoś innego dobrego zrobić, bo diabeł trzyma. Rozumiecie? Swobodne działanie Kościoła jest ograniczane przez stare warownie, nie poburzone warownie! Jak to może być, że coś może nas zatrzymać przed okazywaniem miłości wzajemnej? Budowania się w społeczności na dom Boży?

Zwróciliście uwagę, jak wielu ludzi nie myśli o Kościele, że są częścią Kościoła, w którym nawzajem mają czynić sobie dobro? Ludziom się wydaje często, jakby byli sami dla siebie tylko Kościołem i mówią, że to jest dobre. Coraz częściej gdzieś słyszę z ust chrześcijan: oni czynią to co czynią. Nie widzą, żeby coś więcej czynić. Ja się pytam: a budowanie się na Kościół, gdzie jest? Napisane jest w Biblii, że mamy się budować na Dom Boży. Gdzie jesteś na tej budowie? Chodzisz gdzieś do świata, opowiadasz coś ludziom o Jezusie, a gdzie ty jesteś na budowie Tego Jezusa? Gdzie jesteś, żeby budować się z innymi wierzącymi ludźmi na Boży Dom, Święty Boży Dom? Gdzie gorliwość o Dom Boży? Gdzie staranie o to, żeby być blisko z braćmi i siostrami w jednym Duchu? Trzeba było jedno czynić a drugiego nie zaniedbywać.

Możesz nie postrzegać tego, ale kiedy tylko stwierdzisz, że nie widzisz w jakiejś sprawie w sobie Jezusa, to już musisz być ostrzeżony. Znak ostrzegawczy, że coś z tobą dzieje się niedobrze. Ludzie mówią: ze mną jest dobrze. Ale kiedy nie widać tego Jezusa Chrystusa, nie widać Jego łagodności, Jego miłości, Jego dobroci, Jego wytrwałości, wierności, to znaczy że jest źle. Przecież Ojciec powiedział, że my mamy być wszyscy coraz bardziej podobni do Jezusa. Jeśli widzisz, że mija czas a ty nie jesteś coraz bardziej podobny czy podobna do Jezusa, to coś się zatrzymało. Bóg pokazuje w tym momencie, że jakaś warownia diabelska funkcjonuje i ty pozwalasz jej tam funkcjonować i jeszcze ją coraz bardziej może obstawiasz, pielęgnujesz i palisz jej świeczki w środku.

Bóg mówi: nie mogę tak pracować, to musi się skończyć. Te rzeczy muszą być usunięte, przecież chodzi o naszą wieczność a nie tylko, żeby coś nam pokazać, zabawić, czy jakieś takie rzeczy zrobić. A potem co?

Czy zdajesz sobie sprawą jak ważne jest to, jakiej kategorii jesteś chrześcijaninem czy chrześcijanką? Czy według tej kategorii Chrystusa, czy według kategorii jakiejś swojej, przez siebie ustalonej?

Drugi List do Tymoteusza, 4 rozdział od 2 wiersza.

"Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny. Karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczeniem".

Do wierzących ludzi, w taki sposób? Tak, bo tyle warowni jest, tyle ludzie mają swojego własnego "ja" zatrzymanego.

"Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli żądni tego, co ucho tęczy i odwróć ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom. Ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją".

Widzimy, więc, że wierzący ludzie zaczynają znajdować upodobanie w słuchaniu słów, które by im potwierdzały, że: „Takie życie jest w porządku, przecież Pan nie chciałby, żebyśmy całe życie oddawali Jemu. No są gdzieś jakieś zakony, gdzie ludzie życie oddają, ale my? Przecież my nie jesteśmy zakonnikami, czy zakonnicami”.

Ale Jezus mówił o oddaniu Jemu całego życia. Zwróciliście uwagę, że mamy codziennie siebie złożyć na ofiarę Bogu. Nasze ciała, oczyszczone krwią ofiary Jezusa, na ofiarę miłą Bogu, aby On mógł nas napełniać sobą. Przecież to nic lepszego nie mogło się nam trafić jak to, że Bóg chce napełniać nas sobą, żebyśmy byli zbawieni, uratowani, abyśmy mogli sobie nawzajem czynić dobro.

Zwróćcie uwagę, że ociężałość w Kościele powoduje to, że ludzie robią się również ociężali. My powinniśmy być coraz bardziej swobodni w tym, aby radować się Panem, chwalić Boga, śpiewać Mu pieśni pochwalne, żyjąc według Jego woli. A jakże często jest tak, że ludzie się coraz bardziej ociężali robią w tym uwielbianiu Boga. Zajęci różnymi rzeczami, coraz mniej mają ochoty, aby Go chwalić, posłusznym Mu życiem.

Otwórzmy sobie na chwilę Psalm 46. Jak to było już w Starym Testamencie.

„Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą. Przeto się nie boimy, choćby ziemia zadrżała i góry zachwiały się w głębi mórz, choćby szumiały, choćby pieniały się wody, choćby drżały góry z powodu gniewu Jego. Sela. Jest rzeka, której nurty rozweselają miasto Boże, przybytek święty Najwyższego. Bóg jest w nim, nie zachwieje się. Bóg wspomógł go przed światem. Wzburzyły się narody i zachwiały się królestwa, odezwał się głosem swoim i rozplynęła się ziemia. Pan Zastępów jest z nami, warownym grodem jest nam Bóg Jakuba. Sela. Pójdźcie i zobaczcie dzieła Pana, Który czyni dziwne rzeczy na ziemi. Kładzie kres wojnom aż po krańce ziemi, łamie łuki i kruszy włócznie, wozy ogniem pali. Przestańcie i poznajcie, że ja Bóg wywyższony między narodami, wywyższony na ziemi. Pan Zastępów jest z nami. Warownym grodem

jest nam Bóg Jakuba. Sela”.

My się skrywamy w Panu, tak jak jest napisane w Psalmie 91, mieszkamy w cieniu Najwyższego. Gdy my się skrywamy w Bogu, w tej Bożej warowni, wtedy On jest naszym zabezpieczeniem. Wtedy, gdy mieszkasz w cieniu Najwyższego, dopiero możesz być spokojnym. Nie dotknie cię zaraza, ani zło ciebie nie dotknie, ponieważ Pan jest twoim Zbawieniem.

To jest nasze Zbawienie i z tym Zbawieniem powinniśmy zawsze chodzić i chwalić Boga!

Boże, bądź moją Warownią! Bądź Warownią, w której codziennie jestem skryty! Boże, bądź Tym, z Którego mogę czynić dobro, jakie jest opisane w owocu Ducha Świętego. Kiedy jesteśmy w Panu, wtedy to wszystko dzieje się w nas.

Jakże wspaniale jest chodzić tak jak psalmista. „Lecz choćby wszyscy przeciwko mnie wyruszyli, Bóg jest Warownią moją! Nic mi się nie stanie. Choćby nawet zabili mnie i tak żyć będę, bo Bóg jest moim życiem! On jest Warownią mojego życia! On jest Warownią mojej cierpliwości, On jest warownią mojej miłości, mojej łagodności, mojej wytrwałości, mojej śmiałości, mojej odwagi! Bóg jest Warownią moją!”

Gdy my korzystamy z Boga, wtedy mamy to, o czym mówimy tu, o czym mówi Słowo Boże, bo Bóg taki jest właśnie. Wtedy mamy zwycięstwo.

Psalm 31 od 1 wiersza.

„W Tobie Panie szukałem schronienia, obym nigdy nie doznał wstydu. Przez sprawiedliwość swoją wybaw mnie, nakłoń ku mnie ucho swoje, śpiesznie ocal mnie. Bądź mi skałą obronną, grodem warownym by mnie wybawić, bo Tyś skałą moją i twierdzą moją. Przez wgląd na imię Twoje będziesz mnie prowadził i wiódł. Wyciągnij mnie z sieci, którą zastawili na mnie, boś Ty schronieniem moim, w ręce Twoje polecam Ducha mego. Odkupiłeś mnie Panie, Boże Wierny. Nienawidzisz tych, którzy czczą marne bałwany. Ja jednak ufam Panu, raduję się i wesele łaską twoją, gdyż wejrzałeś na niedolę moją, poznałeś utrapienie duszy mojej”.

Chwała Bogu! Boży ludzie, my mamy przywilej doznawać jak Bóg prowadzi nas w zwycięstwo w Chrystusie Jezusie. Jezus powiedział „zwycięzcy będą tam, gdzie Ja”. A to On jest naszym zwycięstwem. Rozraduj się duszo w Panu swoim. Uciesz się, że jest z tobą Ten, który jest święty i czysty. Zaczniij więcej ufać Jemu, więcej na Nim polegać i z Nim zburz wszystko, co jeszcze zostało ze starego człowieka i nie pozwól diabłu stawiać następnych warowni w jakiejkolwiek formie, ale zawsze niezgodnej ze Słowem Bożym.

Jeszcze Psalm 18, wiersz 3.

"Pan skałą i twierdzą moją, wybawieniem moim. Bóg mój opoką moją, na której polegam. Tarczą moją i rogiem zbawienia mego, warownią moją".

Chwała Bogu! Gdzie my możemy się skryć przed wrogiem duszy naszej, który jest silniejszy od nas, który już tyle razy nas pokonywał. Gdzie my możemy się skryć, jeśli nie w Bogu, naszym Zbawicielu, jeśli nie w Panu naszym uwielbionym Jezusie Chrystusie. To jest nasze miejsce schronienia! Gdy my w tym schronieniu jesteśmy, wtedy On napęłnia nas tym, co potrzebujemy. Ale kiedy jesteśmy spracowani, bo diabeł nas ściga, próbuje obrobić nas różnymi rzeczami: nastawieniami, pomówieniami. Wtedy my jesteśmy aż zmęczeni tym, w jaki sposób żyjemy. Potem może klękamy, modlimy się przed Bogiem wieczorem, mówimy: Boże i znowu gdzieś, to zrobiłem źle, czy tamto źle zrobiłam. Jak to jest Boże? Przecież powinno być inaczej. No właśnie to jest to, kiedy nie pilnujemy się Jego, kiedy nie skrywamy się w Nim nieustannie, wtedy wróg przychodzi, żeby rozpaść jakieś stare rzeczy, napalić w tym w tym swoim starym kominku gdzieś, w jakiejś warowni i znowu wywołać jakieś rzeczy. A to jakieś nastawienie na kogoś, a to jeszcze ktoś nie spotkał się z kimś, a już ma nastawienie. Jeśli tylko tego kogoś zobaczy, to już padają słowa, które są nieprzyjemne. Po co? Przecież my jesteśmy dziećmi Boga. Dostaliśmy nowe życie, aby wygrać.

Prośmy Pana o to, żeby w każdym z nas było takie wolne mieszkanie dla Pana, żeby On mógł oczyścić nas z tego wszystkiego co Mu przeszkadza. Czasami są to różne rzeczy, nawet strach o jutro może być warownią. Niepewność polegająca na tym, że stale musi być jakieś zapewnienie, jakieś ludzkie potwierdzenie czegoś, to też może być warownią. Strach, że zabraknie ci czegoś. Jezus powiedział: "Szukaj Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie ci przydane.

Różne warownie mogą być w nas, dlatego Pan mówi: „nie bój się, nie lękaj się, należ do Mnie, to jest Moja sprawa, żeby cię przeprowadzić przez wszystkie dni twojego życia i wprowadzić do Mojej wieczności”. Dlatego ufajmy Mu, należmy do Niego, radujmy się Nim. Nie pozwólmy, żeby nasze życie zostało zmarnowane. Nie pozwólmy, żeby w naszych domach rządził diabeł, a nie Bóg. Nie pozwólmy, żeby w relacjach między nami rządził diabeł, oskarżyciel, ale zawsze pozwalamy, żeby to czynił Pan. Wiesz dobrze, co Pan uczyni, kiedy Mu na to pozwolisz, wtedy ty z Nim zniszczysz warownię własnej pychy, własnego mniemania o sobie i z tej złej pozycji nie zrobisz już nic więcej. Wtedy On ze swojej pozycji zrobi to, czego ty nie potrafisz i będziesz spożywać z dobrego owocu i będziesz się karmić dobrym owocem działania Boga w twoim życiu. Im więcej się tym będziesz karmić, tym będziesz silniejszy, aby czynić jeszcze więcej dzięki Niemu. Jak apostoł Paweł mógł powiedzieć: to czym jestem, z łaski Jego jestem, to Pan uczynił".

Odpoczywajmy w Panu, to jest nasze odpocznienie. Odpoczywajmy w Nim, należąc do Niego. Radujmy się zawsze w Nim. Nie pozwólmy, żebyśmy zostali ograbieni z tego, co przyniósł nam Chrystus i żeby pozwolić wrogowi stawiać jakieś następne rzeczy, które by zabierały to, co się należy Panu. My powinniśmy nieustannie być wdzięcznego serca, śpiewającego Mu pieśni pochwalne, bo On takie potężne rzeczy z nami postanowił.

Pamiętajmy, że jesteśmy obiektem, o który toczy się wojna. Diabeł próbuje chytrze nas podchodzić, namawiać do czegoś i Duch Święty mówi też do nas. Słuchajmy, co Duch Święty mówi, a wygramy. Wtedy nie będzie tych wielu niepotrzebnych rzeczy. Pan uzdrowi wiele rzeczy, uzdrowi relacje. On sprawi, że stanie się dla nas miłe to, co wcześniej nie było takie miłe. Niech Pan będzie z tobą i ze mną w tym.

Czy jesteś szczęśliwy, że poznałeś/poznałaś Jezusa? Cena wielka! Stracimy siebie, ale zyskamy Chrystusa a z Nim wieczność.

Chwała Bogu, że dał nam swego Syna, Jezusa Chrystusa! Amen.